

Powinnam? – Natalia Szroeder

Dotykasz strun
Jak przez kalkę odbija się szum
Twoje palce
Łagodnie mnie pieką,
rozlewa się mleko
I znów wszystko jedno
Wszystko jedno
Czy czeka mnie deszcz
Bynajmniej
Widzę jak przez mgłę
Nasza Narnię
Poczuję się lepiej wtulając się w ciebie
To chyba jest sedno, moje sedno
Powinnam być jak wszyscy ci
Co tak radzą dumnie, gdy im mówię
co u mnie
Wciąż mówią, że potencjał jest
Ale trzeba ci ludzi, by go
dobrze obudzić
Powinnam być jak wszyscy ci
Co mi nieba uchylą, byle
dobrze mi było
Powinnam znać na pamięć was
Ale może ja nie chcę?
I jak grzyby po deszczu
wyrastają kompleksy
I choć wcale mi nie wstyd,
zatopione mam rzęsy
Biorę kolejne kęsy, ale smak
raczej mętny
I znowu dzień, ten głupio pośpiech
Zagłusza znów dźwięk
Swoich potrzeb
I w słońca rozkwicie, uparcie i skrycie
Spróbuję wziąć oddech, biorę oddech
Powinnam być jak wszyscy ci

Co tak radzą dumnie, gdy im mówię
co u mnie
Wciąż mówią, że potencjał jest
Ale trzeba ci ludzi, by go
dobrze obudzić
Powinnam być jak wszyscy ci
Co mi nieba uchylą, byle
dobrze mi było
Powinnam znać na pamięć was
I jak grzyby po deszczu
wyrastają kompleksy
I choć wcale mi nie wstyd,
zatopione mam rzęsy
Biorę kolejne kęsy, ale smak
raczej mętny
I zawile zakręty, te zawile zakręty
I jak grzyby po deszczu
wyrastają kompleksy
I choć wcale mi nie wstyd,
zatopione mam rzęsy
Biorę kolejne kęsy, ale smak
raczej mętny
I zawile zakręty, te zawile zakręty



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych